

Esej w języku polskim pt.

"Zredaguj wywiad/rozmowę wyimaginowanych postaci – Polaka i Francuza – na temat wzajemnych wyobrażeń o swoich krajach, Polaka o Francji, Francuza o Polsce".

Nagroda Główna dla:

- *Patrycji Jaśkiewicz*, II LO im. J. Chreptowicza, 27-400 Ostrowiec Św., ul. Rosłńskiego 1.

POLAK KONTRA FRANCUZ

Czy kiedykolwiek pomyślałbyś, drogi czytelniku, że Polska i Francja połączą swoje siły? Dumny i pyszny naród z narodem ekscentryków?

No cóż, ja też nie. Hmm... Nie masz pojęcia, o czym mówię? Mam rację ? Zaraz ci to wytłumaczę.

Pewnie słyszałeś, że Rosjanie szykują swoje wojska do wojny? Władze naszego kraju jak zwykle nie przemyślały sytuacji i wysunęły się przed szereg. Bo czy nie mogliśmy poczekać, aż inne państwa załatwią sprawę? Oczywiście, że nie. Natychmiast musieliśmy przestać sprzedawać jabłka naszym wschodnim sąsiadom. Ale czy to nie za ostra kara za tak mały wybryk, jakim jest chęć zagarnięcia cudzego terytorium? Rosyjskie władze nie umieją jednak przemyśleć oczu, gdy naród cierpi. Dlatego prezydent Rosji od razu wyruszył ze swoimi wojskami w kierunku Polski, aby odebrać odebrane im jabłka, a że przy okazji zagarnie sobie trochę żyznej, polskiej ziemi, to dodatkowa motywacja, aby uruchomić napędzane nienawiścią czołgi. W każdym razie wojska wroga zbliżają się do naszych granic, a my z naszą nieliczną armią możemy tylko wystawić jabłka na linię frontu i czekać na rozwój sytuacji. Nie mamy się co oszukiwać. Polska armia nie da rady stawić czoła takiemu mocarstwu, jakim jest Rosja. Polski rząd natychmiast rozpoczyna szukanie sprzymierzeńców. Prawie żaden kraj nie chce stanąć do boju u boku Polaków, ponieważ uważa się nas za pijaków, oszustów i złodziei. Stereotypy..... No cóż, każdy naród zмага się z pewnymi nieprzyjemnymi stwierdzeniami na swój temat. Naszym jedynym sojusznikiem zostaje Francja. Chyba nigdy się nie dowiemy, dlaczego trójkolorowi... Może mają chrapkę na nasze wyśmienite jabłka i wędliny?

Rozpoczynają się przygotowania do walki.. Francuzi przewożą na nasze tereny żołnierzy, armaty i czołgi. Akcja ta potrwa kilka dni, aż nasze armie będą równać się liczebnością przeciwnikowi. Oczywiście nasi żołnierze są trzeźwiejsi od Rosjan, co daje nam niewielką przewagę. Następnego dnia po przerzucie do polskiego sztabu nadeszła zaszyfrowana wiadomość, która została odczytana w mgnieniu oka przez polskich naukowców. Teraz myślę, że Rosjanie odkupili niemiecką Enigmę. Na skrypcie widniał jasny przekaz:

...Do działań zbrojnych dojdzie na terenach świętokrzyskiej Puszczy Jodłowej. Jeśli nie zostaną spełnione nasze postulaty, do ataku dojdzie 23 lutego o wschodzie słońca.....

Nie wiadomo, o jakie postulaty chodzi, ponieważ nie rozszyfrowano całego przekazu. Pozostaje nam tylko stanąć w szranki z wrogiem. Tak więc cała polsko-francuska armia rusza na wschód kraju. Ulicami maszerują ubrane w moro oddziały, a po miastach rozchodzi się głośny tupot ciężkich, żołnierskich butów. Z okien zaś wychylają się dzieci ciekawe tego, co się dzieje w ich rodzinnych miejscowościach. Wszyscy dotarli już na miejsce. Dokoła unosi się zapach spróchniałego drzewa, a sosny wydają się strzec obozu ze wszystkich stron niczym stuwieczni strażnicy. W tej sytuacji nikt nie zastanawia się nad wygodami w obozie. Nieważne, czy Polacy i Francuzi mieszkają w jednym namiocie, czy korzystają z tej samej latryny. Liczy się tylko zwycięstwo. Tak więc trzech Polaków i dwóch Francuzów mieszka w jednym namiocie. Już pierwszego dnia postanowili umilić sobie czas w oczekiwaniu na starcie.

– Możemy zagrać w pokera? – odezwał się jeden z Polaków, lustrując wzrokiem Francuzów od stóp do głów tak, jakby nie wierzył w ich zdolności hazardowych.

– W sumie, czemu nie? Strasznie tu nudno – Francuz wyjął karty i zaczął tasować – A na co gramy? Na zapalki? – Francuz uniósł brwi, na co Polacy głośno się zaśmiali.

– Nie macie pieniędzy ?

– Czyli to prawda, co o was mówią-że jesteście łakomi banknotów

– Neeee, nic.... Nieprawda.....– wydukał jeden z Polaków- Łakomi są tylko politycy, a my tylko lubimy banknoty.

– Przecież idziemy na wojnę, na co wam pieniądze, skoro jutro możecie zginąć, a wszystko, czego nam potrzeba, mamy w obozie? – zapytał z ironią Francuz.

– Przynajmniej po śmierci dostaniemy się do Hadesu. Charon przecież nie pracuje za darmo. – zażartował Polak z wykształcenia polonista, mrugając porozumiewawczo do kolegi.

– Haaa hahaha ha aha, bardzo śmieszne!

– Wyluzujcie, żabojady, to tylko żarty.

Mina Francuzów zdradzała ich zde gustowanie, co okazali powoli, wycofując się z rozmowy.

–Wiem, że Francuzi są bardzo pyszni i nie mają poczucia humoru, ale wy jesteście bardzo wybitnymi jednostkami – powiedział ze skrucą Polak.

– Nie gniewajcie się, to tylko żarty. – przeprosił jeszcze raz.

– Wracamy do gry- Francuzi udobruchani zaczęli dobierać karty.

– Jeśli chodzi o żaby, to wcale nie jemy ich codziennie, pieczone żaby są tradycją naszego kraju jeszcze z czasów średniowiecza. W tej chwili to rarytas i możemy pozwolić sobie na nie

tylko od czasu do czasu. A o was słyszałem, że bardzo lubicie alkohol- powiedział prześmiewczo jeden z Francuzów.

– Phiii... Jak każdy Słowianin. W naszym kraju produkuje się jedną z najlepszych wódek na świecie i jest to atut- odparł Polak wyciągając z kieszeni piersiówkę.

– Chcecie skosztować ? – zapytał inny z obecnych w namiocie.

– Czemu nie? – odparł Francuz przystawiając butelkę do nosa.

–I jak?

–Feee, my pijemy tylko wino z Alzacji. To jest prawdziwy alkohol !!!

Nagle zawyła syrena obwieszczaająca porę obiadową. Wszyscy żołnierze porzucili swoje zajęcia, pospiesznie udając się do obozowej stołówki. W powietrzu wyraźnie było czuć zapach gotowanej kapusty, przy wejściu natomiast widniał napis:

Danie dnia- bigos

W namiocie stał opasły kucharz, który nakładał danie do menażek. Po chwili wszyscy siedzieli już przy stołach, jedząc polski bigos.

–*Bon appetit*- powiedział Polak do siedzących obok Francuzów.

– Ale co to jest?

– Toooo..... To jest tradycyjna polska potrawa.

– A jakie są jej składniki? – zapytał zaniepokojony Francuz

–Kapusta kiszona, kielbasa, grzyby, śliwki wędzone... –zaczął wyliczać Polak

–Przyznam, że to danie nie jest dość wykwintne. Przypomina trochę nasz *Cassoulet* jednak nie zawiera fasoli. U nas we Francji jemy *foie gras*, Żabnice po burgundzku czy *sole meuniere*. A ich smakiem zachwyca się pół świata.

– Hahaha dziwne nazwy tych waszych potraw. Ciekawe, czy chociaż w połowie smakują tak, jak mówisz....

Francuzi zachęteni przez Polaków skosztowali bigosu, który najwyraźniej nie przypadł im do gustu. Po obfitej uczcie wszystkie jednostki powróciły do swoich zajęć. Tak więc i Polacy wrócili do gry z Francuzami.

–Dobieram dwie karty.

–Ja nie dobieram- powiedział Polak marszcząc brwi

- Pas- odparł jeden z Francuzów. (W grze pozostał jeszcze jego towarzysz)
 - Chcecie zobaczyć mój nowy samochód?- zapytał Polak, wydając portfel ze zdjęciem
 - To jest BMW serii IV.
 - Uhlalala- krzyknął z entuzjazmem Francuz
 - Ładna maszyna, gdzie ją ukradłeś?
 - No wiesz co ? Samochód kupiony za ciężko zarobione pieniądze- oburzył się właściciel
 - O was Polakach mówi się, że paracie się kradzieżami, i nie przepuście okazji do wzbogacenia się- wyjaśnił Francuz
 - Tak, to prawda, też tak słyszałem, w Niemczech „ginie” bardzo dużo samochodów hhhiihihih- potwierdził drugi Francuz, śmiejąc się.
 - To nie do końca tak. Prawda, że Niemcom „ginie” dużo samochodów z winy Polaków, ale przecież nie każdy kradnie. Swoją drogą to niezły paradoks. Oni okradli nas z tysięcy dzieł sztuki podczas II wojny światowej, my kradniemy im samochody.
 - A wy za to kupujecie tylko francuskie produkty, a gardzicie innymi europejskimi markami, bo wy jesteście zadufani w sobie.....
 - Pas...-zrezygnował z gry jeden z Polaków
 - A kto to obok tego samochodu?
 - Oooo to jest moja dziewczyna
 - Bardzo ładna, u nas we Francji są ładne dziewczyny, ale nie dorównują one Polkom. To wam mogę przyznać- powiedział ze zrezygnowaniem Francuz.
 - „ ... najwięcej witaminy, mają Polskie dziewczyny...”- zaczął nucić z zadowoleniem Polak.
 - To nie jest tylko stereotyp, są jeszcze ładniejsze – potwierdził kolega
- Zapadła chwila ciszy. Pozostali gracze przybrali pokerowe miny, starając się obliczyć swoje szanse na wygraną.
- Wchodzę! – Każdy po kolei położył na stole kilka banknotów.
- Polak i Francuz zmierzli się wzrokiem. Pojedynek ten trwał kilkadziesiąt sekund. Po chwili Francuz rzucił kartami o podłogę wyraźnie niezadowolony ze swojego wyniku w grze.
- Pasuję!!!!!!
 - Patrzcie i podziwiajcie- krzyknął z zadowoleniem Polak

– Co?! Cały czas miałeś tylko jedną parę? Ty oszuście!! Cała prawda o was. Ciągłe oszukujecie!- wrzasnął Francuz, kiedy uświadomił sobie, jak dużo pieniędzy przegrał.

- Nie nazwałbym tego oszustwem. Ja po prostu dobrze gram w karty. To, że oszukujemy w karty, to kolejny stereotyp, taki jak to, że nosicie granatowe berety, wąsy i jecie żabie udka i ślimaki tonami.

– Tak, to wszystko są.....

– Stereotypy!!!!– dokończył Francuz, przyznając rację Polakowi.

Na grze w pokera żołnierze spędzili całą noc. Kiedy nad ranem ułożyli się do snu, głośno zawyły syreny, obwieszczające atak wroga. Polacy i Francuzi równo zerwali się z łóżek, a ja... a ja właśnie się obudziłam. Rozejrzałam się dookoła. Znajdowałam się w sali języka francuskiego. Pan profesor z pasją opowiadał o zwyczajach we Francji, a ja, jak się okazało, przysnęłam ze zmęczenia. Było mi bardzo wstyd z tego powodu, ale na szczęście nikt nie zauważył, że wyłączyłam się na chwilę. Byłam jednak zadowolona, że sytuacja z Rosją nigdy nie miała miejsca, a nasza piękna Puszcza Jodłowa w naszym województwie nie została zniszczona. Byłam zdumiona własną złośliwością wobec naszych wad. Ale sen miał pozytywny aspekt: uświadomił mi ważną prawdę: aby obalać stereotypy, trzeba się poznawać, spotykać. Niedługo wakacje. Do dziś nie miałam planów, ale już je mam : jeszcze dziś rezerwuje bilet lotniczy do Francji.

Patrycja Jaśkiewicz

Wyróżnienie dla:

-Małgorzaty Dobosz- I L O im. Stanisława Staszica Ostrowiec Św., 27-400, ul. Kilińskiego 19.

(W studiu telewizyjnym)

- Kamery za ...3, ...2, ...1. Akcja!

- Witam serdecznie wszystkich widzów, jak i również naszego gościa. W dzisiejszym odcinku „Rozmów bardzo kulturalnych” spróbujemy porównać wizerunek Francuzów w oczach Polaków oraz Polaków w oczach Francuzów. Będziemy rozmawiać o wzajemnych wyobrażeniach na temat swoich krajów, ludzi, a także ich wadach i zaletach. Poruszymy temat polityki i kultury. Nazywam się Katarzyna Polak i zapraszam do obejrzenia naszego programu.

- Już od czasów oświecenia Francja była w oczach Polaków krajem dobrobytu, w którym kultura i sztuka mają duże znaczenie. Francuzi kojarzeni byli z dobrymi manierami, elegancją i wdziękiem. Jeśli chodzi o najstarszy stereotypowy obraz Polski i Polaków we Francji, jest to wizerunek kraju zimnego i dalekiego. Narodził się on już w XVI wieku. Obraz Polski jako kraju biednego oraz z „problemami historycznymi” powstał w XIX wieku za sprawą emigrantów, którzy byli w większości osobami ubogimi, w dużej części pracującymi jako górnicy. Moim i państwa gościem jest rodowity Francuz, Jean Cassel, mieszkający od 12 lat w Polsce. Wielkie brawa!

- Dzień dobry, Jean. Mieszkasz w Polsce już ponad dekadę. Co Cię tu sprowadziło?

- Moja prababcia była Polką. Gdy byłem małym dzieckiem, często opowiadała mi o tym kraju. O górach, morzu, polskich tradycjach. Już wtedy zapragnąłem przyjechać do Polski.

- Czy Francuzi mają jakieś skojarzenia dotyczące naszego kraju?

- Na pewno piękne pejzaże. Niektórzy Francuzi wymieniają też Lecha Wałęsę i „Solidarność”. Jednak dominują określenia negatywne, przywołujące na myśl kraj zacofany, położony na peryferiach Europy. Niestety we Francji nadal panuje przekonanie, że Polska to blok Wschodni i biegają tutaj przysłowiowe białe niedźwiedzie.

- Także się z tym spotkałam! I jeszcze, że u nas w kraju żyją tylko blondyni i blondynki o niebieskich oczach.

- Francuzi mają dość ciekawe informacje na temat Polski. Część z nich faktycznie nie wie, że macie dostęp do morza.

- Mówisz świetnie po polsku. Czy znasz jeszcze jakieś inne języki?

- Mówię jeszcze, oczywiście po francusku, a także po angielsku.

- Pytam, ponieważ w Polsce panuje przekonanie, że Francuzi niechętnie posługują się językiem innym, niż francuski i z góry patrzą na wszystkich, którzy „kaleczą” ich wyjątkowy język. Czy to prawda?

-Tak, to prawda. Francuzi są bardzo dumni ze swojego języka, pielęgnują go i uważają, że każdy obcokrajowiec, nawet turysta, powinien znać francuski. Zdarzają się sytuacje, że turysta, który przychodzi do restauracji czy sklepu i mówi po angielsku, jest po prostu ignorowany. Nie wspominając już o innych językach.

- W Polsce w administracji i w urzędach, mało kto zna języki obce. Chociaż trzeba przyznać, że Polacy przynajmniej starają się zrozumieć treść dokumentu.

- Francuzi nawet nie próbują.

- **Przyzwyczaili się, że ich zagraniczni partnerzy biznesowi czy odwiedzający ich kraj turyści mówią po francusku.**

- Choć w wielu aspektach Polsce daleko jeszcze do Francji, to w tej dziedzinie Polacy biją Francuzów na głowę!

- **W Polsce krąży przekonanie o tym, że Francuzi są aroganccy i niemili.**

- Tak jak w każdym kraju, zależy kogo się spotka. Niektórzy mieszkańcy są bardzo przyjemni i życzliwi, a inni obojętni, niechętni do udzielenia pomocy. Przed wyjazdem do Francji warto choć pobieżnie dowiedzieć się czegoś o różnicach kulturowych, które nas dzielą. Warto zdawać sobie sprawę, że mieszkańcy północy będą się różnić od tych z południa kraju, a Paryżanie od Bretończyków. Gdy jedziemy do Francji, wiedząc tylko tyle, że je się tam ślimaki i żaby, możemy być naprawdę zaskoczeni w różnych sytuacjach. Przykładowo dla Francuzów mówienie „bonjour” jest bardzo ważne. Bez tego zostaniemy potraktowani jak osoby źle wychowane. Ale z drugiej strony Francuzi są delikatniejsi. Gdy mają do powiedzenia coś nieprzyjemnego, starają się to zmiękczyć, umilić.

- **A Polacy i Polska w opinii Francuzów?**

- Typowy Polak jest w opinii Francuzów człowiekiem pracowitym, uczciwym i religijnym. Polska kojarzy się z brakiem autostrad i to niestety nie jest stereotyp.

- **Nawiązując do autostrad, francuskie marki samochodowe mają w Polsce wierną rzeszę zwolenników. Czym się wyróżniają?**

- Wielu kierowców ceni je za bogate wyposażenie, przyjemne wnętrze, wysoki komfort jazdy i ciekawą stylistykę.

- **Słyszałam, że przepisy francuskiego prawa są często całkowicie nielogiczne i niezrozumiałe dla innych narodów.**

- Podstawą jest, że przepisy i sądy w sprawach wypadków drogowych sytuują pieszego na pozycji bardzo uprzywilejowanej. Stąd w praktyce, zwłaszcza na drogach dużych miast, zjawiskiem powszechnym jest m.in. przechodzenie przez jezdnię na czerwonym świetle. W Paryżu miejscowi kierowcy rzadko używają kierunkowskazów, natomiast dość często skręcają z prawego pasa jezdni w lewo i odwrotnie. Plusem jest to, że od lipca 2012 roku we Francji obowiązkowe jest posiadanie alkomatu przez wszystkich kierujących.

- **Co jeszcze mógłbyś nam powiedzieć o przyzwyczajeniach Francuzów?**

- Kiedy umówisz się na spotkanie na godzinę 12, o 12:20 jeszcze nikogo nie będzie. Podobnie, gdy dostajemy we Francji zaproszenie na kolację, trzeba zostawić gospodyni kilka minut, żeby zdążyła się zorganizować.

- **W Polsce wszyscy są 5 minut wcześniej. Należy być punktualnie, ponieważ wszystko jest już wyjęte z piekarnika. Jak w kilku słowach określisz waszą kuchnię?**

- Pomimo, że jemy koninę, żaby, ślimaki i śmierdzący ser, nasza kuchnia jest znana jako jedna z najlepszych na świecie.

- **Więc dlaczego kobiety nad Sekwaną nie tyją?**

- Bo jedzą rozsądnie i z głową. Codzienne posiłki w tych samych godzinach, brak podjadania i litry wody mineralnej. Oto cały sekret ich szczupłości.

- Nie zawdzięczają tego cudownym dietom?

- Nie stosują diet. Cieszą się jedzeniem, traktują je jako jedną z ogromnych przyjemności i niczego sobie nie odmawiają. Jedzą zdrowo, rozsądnie i regularnie. Dodatkowo niektórzy twierdzą, że są obdarzone dobrymi genami i mają świetną przemianę materii.

- To może uprawiają jakieś sporty?

- Francuzki nie lubią się pocić na siłowni i absolutnie nie zamęczają się godzinnymi treningami. Dużo spacerują, a z większych aktywności fizycznych wybierają zumbę, jogę czy pilates. Część z nich uprawia też jogging.

- A w porównaniu do kobiet, czym mogą pochwalić się mężczyźni?

- Trudno spotkać grubego Francuza. Wynika to zapewne z kuchni, która obfituje w owoce morza oraz sprowadza się raczej do degustowania, czyli jedzenia w małych ilościach, a nie objadania się do pełnej sytości. Typowy Francuz stale bywa głodny. Lecz na pewno nie odmówi sobie lampki wina do obiadu.

- Rzeczywiście, Francuzi słyną z zamiłowania do win i różnorodnych eleganckich alkoholi.

- Polacy również. Istnieje takie wyrażenie po francusku „Soul comme un Polonais”, oznaczające „Pijany jak Polak”. Jest ono powszechnie znane i większość Francuzów przypisuje mu negatywny sens, myśląc że jest ono wyrazem tego, że Polacy tak dużo piją. U jego źródła leży jednak komplement wypowiedziany przez Napoleona, gdyż po suto zakrapianym wieczorze tylko Polacy okazali się zdolni do walki dnia następnego. O tym wiedzą już tylko nieliczni Francuzi.

- Francja jest krajem zakochanych. Przede wszystkim chodzi tutaj o Paryż, którego uliczki są miejscem spacerów zakochanych z całego świata. Wielką przepaścią pomiędzy Francuzką a Polką jest podejście do małżeństwa. Polka chce przede wszystkim mieć męża, bo wierzy, że droga do szczęścia wiedzie przez małżeństwo. Kobiety chcą być po prostu szczęśliwe ze swoim mężczyzną. A we Francji?

- Wśród Francuzów małżeństwo często nie jest uważane za związek tak trwały jak w innych narodach. Zdrada jest często dopuszczana zarówno przez męża jak i żonę. Małżeństwo jest tylko umową formalną, która rozwiązuje sprawy spadkowe i inne poboczne interesy małżonków.

- Francuzi uważani są za naród przesądny i liberalny, który nie przywiązuje wagi do religii. Czy tak jest?

- Nasz naród przez wieki stworzył wiele dziwnych zachowań, które mają bronić przed nieszczęściem i biedą. We Francji przykładowo nie układa się chleba do góry dnem, gdyż grozi to głodem. Czapka na głowie podczas jedzenia ma być natomiast znakiem przynoszącym pecha. Większość Francuzów stara się więc dbać o to, by zachowywać się zgodnie z przesądami.

- A religia?

- W rzeczywistości żyje tam ponad 60 procent katolików.

- A jak we Francji postrzegają polskich pracowników?

- Ja spotkałem się kilka razy z wyrażeniem "un plombier polonais" (Polski hydraulik) jako symbolem taniej siły roboczej. Mimo, że Francuzi, którzy mi o tym mówili, zdawali sobie sprawę, że oczywiście nie tylko hydraulicy wyjeżdżają pracować do Francji, to jednak zauważyłem, że sama idea jest dość mocno zakorzeniona w ich

umysłach. Natomiast polscy pracownicy mają bardzo dobrą opinię, są uważani za osoby pracowite, zaangażowane i zmotywowane. Polacy są ciekawi świata, otwarci na nowości, chcą iść do przodu, mieć swój wkład w realizowane projekty.

- Ponieważ polski rynek ciągle się rozwija i możliwości awansu są spore, tutejsi pracownicy są bardziej zmotywowani.

- We Francji czeka się, aż szef pójdzie na emeryturę.

- Jakie cechy mają francuscy pracownicy?

- Francuzi są dużo bardziej indywidualistyczni i nie potrafią pracować w grupie. Są skoncentrowani na rywalizacji. W porównaniu z nimi Polacy są dużo bardziej nastawieni na współpracę, na działania zespołowe.

- Polaków pracujących we Francji nie jest chyba zbyt dużo.

- Sporo Polaków mieszka i pracuje na północy Francji, to potomkowie emigrantów którzy przyjechali tu po I i II wojnie światowej. W przeciwieństwie do pozostałych narodowości, Polacy bardzo szybko się zaklimatyzowali i zintegrowali.

- Czy to prawda, że Francuza można rozpoznać po berecie i koszuli w prążki?

- Powszechnie tak się uważa. W rzeczywistości jest to jedynie utarte przekonanie, bowiem jako stolica mody, Francja, raczej hołduje najnowszym trendom, a więc dostosowuje stroje do sezonu. W rzeczywistości faktycznie beret jest niejako głównym nakryciem głowy i do dziś nosi go wielu Francuzów, zwłaszcza w tych biedniejszych dzielnicach.

- Każdy stereotyp ma w sobie troszkę prawdy. Polakom wydaje się, że wszędzie dobrze tam, gdzie nas nie ma i że zachód Europy, to taka mitologiczna Arkadia, do której nam jeszcze bardzo daleko. Życie we Francji wydaje się być mniej stresujące niż życie Polaków. Dodatkowo Francuzi mają na wszystko czas.

- Rzeczywiście, można to zauważyć podczas spożywania posiłków – we Francji obiad zaczyna się od przystawki, a kończy na serach. Nigdzie się nie spieszymy.

- Francja, od paru lat, nie ma zbyt dobrej opinii w Polsce, podobnie jak Polska we francuskich mediach. We francuskich gazetach czy telewizji negatywne komentarze dotyczą najczęściej polskiej polityki, narastającym nacjonalizmem czy antysemityzmem. Także często podkreślany jest brak tolerancji.

- Natomiast Polskie media krytykują Francję za wyraźną „niechęć” wobec Polski oraz skupiają się na polityce międzynarodowej prowadzonej przez francuski rząd, często ją potępiając

- Podsumowując, wizerunek Francuza w Polsce jest znacznie bardziej pozytywny niż wizerunek Polaka we Francji. Typowy Francuz jest według Polaków osobą nowoczesną, schludną, wykształconą, życzliwą i tolerancyjną.

- Według Francuzów, cechy typowego Polaka to odwaga, twardość charakteru, zdyscyplinowanie i uprzejmość.

- Ostatecznie wynika z tego, że wzajemny obraz obu narodów powstaje przede wszystkim przez wpływ dwóch czynników: głęboko zakorzenionych w kulturze stereotypów oraz wizerunek kreowany przez media. Jean, dziękuję za rozmowę. Pamiętajmy, że przełamywanie stereotypów zawsze jest dobre. Państwa zapraszam do oglądania nas za tydzień. Miłego popołudnia.

Małgorzata Dobosz

ESEJ- TŁUMACZENIE Z JĘZYKA FRANCUSKIEGO.

Nagroda Główna dla:

- Katarzyny Glandy, III L O im. Władysława Broniewskiego, 27-400 Ostrowiec Świętokrzyski, ul. Sienkiewicza 67, **za przetłumaczenie fragmentu eseju Jean-François Revela pt. „L’obsession antiaméricaine”.**

Najgorsze społeczeństwo, jakie kiedykolwiek istniało

Oskarżenie jakie ogłoszono przeciwko Stanom Zjednoczonym, głównie w Europie, w której to kwestii Francja wymachuje najdonośniejszym głośnikiem, nie dotyczy jedynie ich hipermocarstwowego „unilateralizmu”. To zarzut kuriozalnie dołączony, gdy tylko zajdzie taka potrzeba do zarzutu o izolacjonizm. Sentencja wyroku piętnuje również społeczeństwo amerykańskie, jako takie, w swoim wewnętrznym funkcjonowaniu. Zgodnie z uzasadnieniem tegoż wyroku, byłoby ono niemalże najgorszym zbiorem istot ludzkich, z jakim historia miała kiedykolwiek do czynienia.

Jaki obraz społeczeństwa amerykańskiego może się utrwalić w umyśle przeciętnego Europejczyka? Szczególnie, jeśli jest to Francuz, to prawie nie ma wyboru, zważywszy na to co czyta lub słucha każdego dnia w prasie i w mediach, w pismach uczonych intelektualistów i w wystąpieniach liderów politycznych. Po pierwsze jest to społeczeństwo całkowicie rządzone przez pieniądź. Żadne inne wartości ani moralne, ani kulturowe, ani ludzkie, ani rodzinne, ani obywatelskie, ani religijne, ani zawodowe czy deontologiczne lub intelektualne nie są ważne same przez siebie, ani dla siebie samych; wszystkie te wartości odnoszą się do pieniędzy. Każda rzecz jest towarem postrzeganym i używanym jedynie jako artykuł handlowy. Jednostka oceniana jest jedynie przez pryzmat swojego konta bankowego. Wszyscy prezydenci Stanów Zjednoczonych sprzedają się a to potentatom naftowym, a to handlarzom broni, a to lobby rolniczemu, albo jeszcze spekulantom z Wall Street. Ameryka jest, w całym tego słowa znaczeniu „dżunglą” liberalizmu i „dzikiego kapitalizmu” (ma się rozumieć).

Glanda Katarzyna

Wyróżnienie dla:

- Katarzyny Watly, III LO im. Władysława Broniewskiego, 27-400 Ostrowiec Świętokrzyski, ul. Sienkiewicz 67, za przetłumaczenie fragmentu eseju Jean Cazeneuve'a pt. „La vie dans la société moderne”.

Gwiazda

Status gwiazdy posiada cechy, które sprawiają, że jest ona nieporównywalna z innymi. Po pierwsze nie wymaga żadnego uprzedniego tytułu i wydaje się, że staje się to jak za pomocą czarodziejskiej różdżki. Widz może utożsamiać się z gwiazdą, ponieważ żadna bariera związana z pochodzeniem lub wykształceniem nie może oddzielić go od idola. Bez wątpienia trzeba często dużo talentu i pracy, żeby powiodło się w showbiznesie. Ale, to nie pojawia się na ekranie, a każdy nastolatek może sobie wyobrazić, że jeśli los się do niego uśmiechnie, błyskawiczna kariera jest mu obiecana. Na co więc długa nauka? Pieniądze, sława są na wyciągnięcie ręki. Gwiazdorstwo jest również wszechstronne. Daje możliwość zabłyśnięcia wszędzie. Piosenkarz staje się znanym aktorem kinowym i odwrotnie. Każda osoba, dotknięta przez tę łaskę zostanie poproszona o wyrażenie publicznie opinii na temat polityki jeśli to sprawi jej przyjemność lub zostanie niezawodnym doradcą w każdej dziedzinie. Wreszcie, najbardziej niezwykłą cechą tej nowej arystokracji jest to, że nie wzbudza wrogości, która zwykle wiąże się z fortuną. Jest ona na marginesie lub powyżej walki klas, uwolniona od wszelakich grzechów do tego stopnia, że czasami jest w dobrym tonie, żeby piosenkarz miliarder stał się chorązym proletariatu i buntu przeciw społeczeństwu, w którym jest pierwszym uprzywilejowanym. Zamiast być wadą, bogactwo jest tutaj czynnikiem popularności. Kronikarze wyceniają wystawne wille, cenne samochody, wspaniałe honoraria aby podsycać oddanie fanów.

Jean Cazeneuve, La Vie dans la société moderne

Catherine Watly kl.2B Liceum Ogólnokształcące nr III im. Władysława Broniewskiego w Ostrowcu Świętokrzyskim 27-400 ul. Sienkiewicza 67 nauczycielka: A. Samot

-Karoliny Sobieraj. I L O im. Stanisława Staszica Ostrowiec Św., 27-400, ul. Kilińskiego 19, za przetłumaczenie fragmentu eseju Jean-François Revela pt. „L’obsession antiaméricaine”.

NAJGORSZE SPOŁECZEŃSTWO, JAKIE KIEDYKOLWIEK ISTNIAŁO

Potępienie Stanów Zjednoczonych głoszone głównie w Europie, gdzie Francja manifestuje na cały głos opinię na ten temat, nie odnosi się tylko do „unilateralizmu” tego hipermocarstwa - zarzut ciekawie zresztą powiązany, kiedy ta potrzeba zaistnieje, ze skargą na izolacjonizm. Ten potępiający wyrok deprecjonuje społeczeństwo amerykańskie jako takie w jego wewnętrznym funkcjonowaniu. Według jego założeń jest ono niemalże najgorszym zbiorem istot ludzkich, jakie historia знаła kiedykolwiek.

Jaki obraz społeczeństwa amerykańskiego może zapisać się w umyśle przeciętnego Europejczyka? Tym bardziej, jeśli jest on Francuzem, raczej nie posiada wyboru, zważywszy na to, co czyta albo słyszy w prasie i mediach, na to, co wychodzi spod pióra intelektualistów oraz w przemówieniach liderów politycznych.

Przede wszystkim jest to społeczeństwo całkowicie zdominowane przez pieniądz. Nie liczą się żadne inne wartości, ani moralne, ani kulturowe, ani ludzkie, ani rodzinne, ani obywatelskie, ani religijne, ani zawodowe czy etyczne jako takie i same w sobie. Wszystkie te wartości zostały powiązane z pieniądzem. Każda rzecz staje się towarem, widzianym i używanym wyłącznie jako przedmiot handlu. Jednostka jest szanowana jedynie przez pryzmat swojego konta bankowego. Wszyscy prezydenci Stanów Zjednoczonych są sprzedajni albo potentatom naftowym, albo producentom broni, lobby rolniczemu, lub też spekulantom z Wall Street. Ameryka jest najlepszym przykładem „dżungli” liberalizmu i (oczywiście) „zdziczałego kapitalizmu”.

Jean-François Revel : Obsesja antyamerykańska.

POWIEŚĆ:

Nagroda Główna dla:

- Magdaleny Kłys, V LO im. ks Piotra Ściegiennego, 25-549 Kielce, ul. Toporowskiego 96, za przetłumaczenie fragmentu powieści Christiane Rochefort, pt. „Les stances Sophie”.

Les stances a Sophie

W następnym tygodniu poprosiłam o pianino. Trochę dla śmiechu. On szukał angielskiego biurka na pchlim targu. Ja wypróbowywałam pianina.

- Co ty wyprawiasz Celine z tymi pianinami?
- Myślę, że powinniśmy sobie takie kupić .
- Pianino, ale po co?
- Żeby przyozdobić mieszkanie. Mieszkanie bez pianina jest niekompletne. Dobrze by wyglądało w salonie. Brakuje w nim pianina.
- Jeśli to dla ozdoby to nie musisz go wypróbowywać. Wystarczy je obejrzeć.
- Ależ Philippe, to zbyt głupie kupować pianino na którym nie można grać. To byłoby marnotrawstwo. Powinno być sprawne.
- A czy ty zdajesz sobie sprawę ile kosztuje sprawne pianino? Jeśli to tylko dla ozdoby... To nielogiczne Celine! Albo to dla ozdoby, albo do grania...
- A więc nauczę się grać. W ten sposób się nie zmarnuje.
- W twoim wieku? Palce w twoim wieku...Wiesz Celine, myślę, że ty naprawdę jesteś szalona.
- Kiedy byłam mała marzyłam, żeby grać na pianinie.
- Zastanawiam się o czym ty nie marzyłaś, kiedy byłaś mała.
- To najprawdziwsza prawda... Chciałam wszystko robić. No, wszystko co było interesujące.
- Ale teraz już nie jesteś małą dziewczynką. Musisz zacząć to sobie użysławiać.
- A więc chcę pianino.
- Ja już naprawdę nie wiem, ale ostatnio to wszystko się jakoś nie trzyma całości.
- A ja sądzę, że nigdy nie było równie dobrze.
- To jeszcze bardziej niepokojące.

- Tak? Niepokoisz się, kiedy ja miewam się dobrze?
- Jak jesteś taka pobudzona jak teraz to nie jest dobry znak. Czy ty ciągle bierzesz swoje lekarstwa?
- Te, które mnie ogłupiają? Wrzuciłam je do toalety. A razem z nimi moją wątrobę. Już nie mogę. Widziałeś jak ja wyglądam? Nie uważasz, że dobrze?
- Naprawdę nie wiem, co ci jest. Jakbyś próbowała mi robić na złość.
- To, że wyglądam dobrze to robienie ci na złość?
- Nie udawaj idiotki. Wyrzucasz swoje lekarstwa. Wyglądasz dobrze, bo wracamy z wakacji i jesteś wypoczęta. Ale jeśli nie zażywasz lekarstw, które ci przepisano, to szybko ci się pogorszy.
- Po co być takim pesymistą kochanie? Istnieją chyba ludzie, którzy czują się dobrze tak po prostu? Nie wierzysz, że tak jest? Co? Ja w każdym razie nie chcę być naćpana jak te wszystkie babeczki, tu nie Ameryka. Miewam się dobrze i niech tak zostanie. Jeśli ci to zbytnio nie przeszkadza. A teraz chcę pianino.

Magdalena Kłys

Wyróżnienie dla:

- Sandra Gozdur. I L O im. Stanisława Staszica Ostrowiec Św., 27-400, ul. Kilińskiego 19,
za przetłumaczenie fragmentu powieści Christine de Rivoyre, pt. „La glace à l’ananas”.

LODY ANANASOWE

Coś Wam powiem, za dużo mówi się o biedakach. Jakby się o nich mówiło mniej, to by ich było mniej. Jakby się im, biedakom, nie dawało gumy do żucia, to by przecież główkowali, żeby ją zdobyć zamiast czekać jak jacyś nieudacznicy, aż się im poda gotowe na stół. Jakby mi ktoś dał gumę do żucia, to bym go ochrzanił. Przede wszystkim to by nigdy nie była ta, którą chce. Wystarczyłoby, żeby ktoś mi dał gumę owocową, ja chciał bym miętową, na bank. Wepchnąłbym im do gardła te ich gumy, tym bogaczom, tym Braciom O’Ryana, jakbym był biedny, mówię Wam. Rozzłościłbym ich, jakby nigdy nic, z miną kolesia, który sobie odjął od ust by im dać. Co może być bardziej obrzydliwego niż prezent z litości? No co może być bardziej obrzydliwego? Na przykład ja, jakbym był biedny i ktoś by mi dał prezent z litości, to bym się poczuł dwa razy biedniejszy. Jak mój stary mnie wysłał, żebym mu coś kupił, piwo, koniak, czy sodę oczyszczoną na jego zgagę, to nie odważy się mi zostawić pieniędzy, zapewniam Was. Raz próbował, jak miałem siedem lat i już wtedy tego nienawidziłem, tych gównianych prezentów, tych parę groszy, które wślizgują się głęboko w garść, nie patrząc i jakby mówiąc „I co, fajny jestem dla ciebie?”. Mój stary dał mi trzy dolary, żebym mu kupił pięć butelek piwa i paczkę sody. Kiedy przyniosłem zakupy, zostało dwadzieścia pięć centów. Stary chciał mi je wcisnąć: „Trzymaj, Jim, masz na gumę do żucia.” Przysięgam, dla mnie to było jak kopniak w dupę. A przecież miałem tylko siedem lat. Powiedziałem: „To nie tak kupuje gumę do żucia.”. Stary zaczął napocząć ser, a później zapytał: „Za ile kupujesz gumę do żucia?”. A ja, choć miałem tylko siedem lat, powiedziałem tak sobie, chociaż starego zatkało, powiedziałem: „Nie za tę resztę. Tylko za porządną kasę.”. Chodziło o to, że gdyby mój stary od razu mi powiedział: „Jim, dam ci dwadzieścia pięć centów, jak mi kupisz piwo”, to powiedziałbym „OK.” lub też powiedziałbym: „Przynajmniej za pięćdziesiąt centów albo za dolara”, a po powrocie zgarnąłbym forszę do kieszeni, zarobiłbym ją. Ale tak, te gówniane parę groszy, o których nie pomyślał od razu, żeby mi je dać, które krótko mówiąc mi zostawił, chciałem mu je wsadzić w nos. A miałem tylko siedem lat...

Christine de Rivoyre: Lody ananasowe, str.59-60, Plon.

Sandra Gozdur

- Aleksandry Lipeckiej. LO im. św. Stanisława Kostki, ul. Św. St. Kostki, Kielce, **za przetłumaczenie fragmentu powieści Christine de Rivoyre, pt. „La glace à l’ananas”.**

Lody ananasowe

Wiecie, powiem Wam, że moim zdaniem za dużo rozmawiamy o ubogich. Gdybyśmy mówili o nich mniej, to mniej by ich było. Jeślinie dawalibyśmy tym biedaczynom gum do żucia, to bardziej by się przejmowali, zamiast oczekiwać, jak to nędzarze, ażmy wszystko im wybierzemy i za wszystko zapłacimy. Ja to jeszcze wybrzydzalbym, gdyby ktoś dał mi gumę do żucia. Bo przecież i tak, to nigdy nie byłoby to to, czego akurat bym chciał. Wystarczyłoby, że dano by mi owocową gumę do żucia, a na pewno wolałbym tę miętową. Mówię wam, gdybym był biedakiem, wepchnąłbym do gardła tym wszystkim „możnowładcom”, takim jak PèresO’Ryan, te ich gumy do żucia. Aż miałbym ochotę rozkwasić im te piękne twarzyczki fałszywych łaskawców. Bo co jest gorszego od tych prezentów z łaski? Jak to się więc dzieje, że jest coraz więcej i więcej ohydztwa? Wiecie, gdybym to ja był biedakiem i dostałbym jałmużnę, czułbym się nie dość, że głupio, to jeszcze jakbym stał się dwa razy bardziej ubogi.

Kiedy mój stary wysłał mnie po coś do kupienia, po piwo, koniak czy sodę na jego zgagę, to przysięgam, że nawet nie odważyłby się zostawić mi reszty. Kiedy zaś spróbował, miałem siedem lat i już tego nie cierpiałem, tych prezentów łaski, nędznych groszy, które chyłkiem wciskano mi w dłoń, mówiąc: „Ej, przecież byłem dla ciebie miły!”.

Mój stary dał mi wtedy trzy dolary, za które kupiłem mu pięć butelek piwa i pak sody. Kiedy już zrobiłem zakupy, zostało mi dwadzieścia pięć centów reszty. Stary chciał mi niepostrzeżenie wślizgnąć pieniądze: „Słuchaj, Jim, to na twoją gumę do żucia”. Przysięgam, to było dla mnie niczym solidny kopniak. A miałem tylko siedem lat. Odpowiedziałem: „Ja nie kupuję moich gum do żucia w t e n sposób”. Stary zaczął skubać salceson, a później zapytał: „A jak ty kupujesz tę swoją gumę?”. I ja, mający tylko siedem lat, powtórzyłem staremu, że: „Nie będę kupował za resztę. Tylko za *prawdziwe pieniądze*”. To znaczyło, że gdyby stary powiedział mi wcześniej: „Jim, dam ci te dwadzieścia pięć centów reszty, jak pójdziesz kupić mi piwo”, odpowiedziałbym „O.K.” lub jeszcze targowałbym się: „Nic nie kupię, chyba że dasz mi pięćdziesiąt centów lub dolara” i wracając czułbym się jak jakiś wygrany. Ale nie ten nędzny zwitek pieniędzy, o którym stary najpewniej nawet nie pomyślałby, żeby mi go dać z własnej woli, pozwoliłby mi natomiast wszystko sobie wygarnąć, rzucić w twarz. A miałem tylko siedem lat.

Aleksandra Lipecka

LIST ŻOŁNIERZA Z I WOJNY ŚWIATOWEJ

Nagroda Główna dla:

-Marty Prokop. I L O im. Stanisława Staszica Ostrowiec Św., 27-400, ul. Kilińskiego 19, za przetłumaczenie Listu żołnierza I Wojny Światowej.

List

Słowa żołnierzy

Listy i pamiętniki z frontu 1914-1918

Kapral Henry Floch był sekretarzem Sadu Pokoju w Breteuil. Jest jednym z sześciu „Męczenników z Vingre”.

Moja najdroższa Lucie,
Gdy ten list do Ciebie dojdzie, będę już rozstrzelany.

Oto dlaczego:

27 listopada, około godziny 5 wieczorem po gwałtownym dwugodzinnym bombardowaniu, niespodziewanie do okopu pierwszej linii, podczas gdy kończyliśmy zupe, wtargnęli Niemcy. Pojmano mnie do niewoli razem z dwoma innymi kompanami. Skorzystałem z momentu przepychanki i wymknąłem się z rąk Niemców. Obserwowałem z ukrycia moich towarzyszy broni.

Po czym, zostałem oskarżony o opuszczenie posterunku w obliczu wroga.

Wczoraj wieczorem, dwudziestu czterech zostało postawionych przed radą wojenną. Sześciu zostało skazanych na śmierć, razem ze mną. Ni poczuwam się do winy, ale potrzebny jest przykład. Mój portfel dotrze do Ciebie z całym moim żołdem. Daruję Ci moje ostatnie pospieszne pożegnanie ze łzami w oczach z moją udręczoną duszą. Proszę Cię pokornie na kolanach o przebaczenie cierpień jakich Ci przysporzę i kłopotów, z którymi Cię zostawiłem...

Moja mała Lucie, po raz kolejny przepraszam.

Wypowiadam się za chwilę, mam nadzieję spotkać Cię ponownie w lepszym świecie. Umrę niewinnie oskarżony o zbrodnię opuszczenia stanowiska. Gdybym dał się złapać Niemcom miałbym ocalone życie.

Co za ironia.

Do końca myślami przy Tobie .

Marta Prokop

Wyróżnienie dla:

-Zuzanny Milewskiej. I LO im. Mikołaja Reja, 28-300 Jędrzejów, ul. 11 Listopada 37, za przetłumaczenie Listu żołnierza I Wojny Światowej.

Słowa Żołnierza

Listy i zapiski z frontu 1914-1918

Kapral Henry Floch był urzędnikiem wymiaru sprawiedliwości w Breteuil oraz jednym z sześciu „Męczenników z Vingre”.

Moja najdroższa Lucie,

Kiedy ten list dotrze do Ciebie, mnie już rozstrzelają.

A oto dlaczego:

27 listopada, około godziny 17, po nagłym dwu-godzinnym bombardowaniu, w okopie pierwszej linii, podczas gdy skończyliśmy zupe, Niemcy dostali się do okopu i więzili mnie do niewoli razem z dwoma innymi towarzyszami broni. Skorzystałem z zamieszania i uciekłem z rąk Niemców. Szedłem za moimi kolegami, a potem zostałem oskarżony o opuszczenie stanowiska w obecności wroga. Spędziliśmy wczoraj 24 godziny przed Radą Wojenną. Sześciu z nas zostało skazanych na śmierć, w tym ja. Nie jestem bardziej winni niż inni, ale to ma być przykładem. Mój portfel dotrze do Ciebie wraz z zawartością.

Żegnam się w pośpiechu, ze łzami w oczach, utrapioną duszą. Na klęczkach pokornie proszę Cię. Przepraszam za wszystkie przykrości, których Ci przysporzę i za kłopoty, w które będziesz miała z mojego powodu.

Moja droga Lucie, raz jeszcze, przepraszam, wybacz mi.

Wyspowiadam się za chwilę i mam nadzieję, że spotkamy się w lepszym świecie.

Umieram niewinny, mimo oskarżenia o zaniedbanie obowiązków. Gdybym nie uciekł Niemcom, byłbym więźniem i uratowałbym życie.

Takie moje przeznaczenie.

Będę myślał o Tobie, do końca.

Zuzanna Milewska

klasa IIB

I Liceum Ogólnokształcące im. Mikołaja Reja w Jędrzejowie

POEZJA

Nagroda Główna dla:

- Weroniki Gryz, I L O im. Stanisława Staszica, 27-400 Ostrowiec Św., ul. Kilińskiego 19,
za przetłumaczenie wiersza Jacques'a Préverta pt. „Chanson du vitrier”.

Piosenka szklarza

*Jakie to jest piękne
ze możemy tak popatrzeć
przez piasek, przez szkło
i przez ramy okienne.
Popatrzcie jakie to piękne
że drwal
tam w oddali
który ścina drzewo
aby zrobić deski
z których stolarz robi łożko
dla kwiaciarki
która weźmie za męża swego
latarnika ulicznego
który zapala lampy wieczora każdego
aby szewc miał możliwość widzenia lepszego
naprawiając buty pucybutowi
który je czyści szlifierzowi
a ten ostrzy nożyczki fryzjerowi
który obcina włosy ptasiemu handlarzowi
który ptaszki swoje każdemu rozdaje
i dzięki temu każdy w dobrym humorze zostaje.*

Gryz Weronika

Wyróżnienie dla:

- Pauliny Szewczyk, Zespół Szkół Ogólnokształcących Mistrzostwa Sportowego, 27- 400 Ostrowiec Świętokrzyski. ul. Żeromskiego 5, **za przetłumaczenie wiersza Jacques'a Préverta pt. „Chanson du vitrier”**.

Piosenka szklarza

Jakie to jest piękne
To co można zobaczyć ot, tak
Przez piasek i szkło Poprzez
szybę.
Zobaczcie, na przykład
Jakie to jest piękne
Drwal
Tam, daleko Który
rąbie drzewo Żeby
uciąć deski Dla
stolarza
Który musi zrobić łóżko
Dla kwiaciarki Która
wyjdzie za mąż Za
latarnika
Który każdego wieczora zapala światła
Żeby szewc mógł widzieć jaśniej
Naprawiając buty od pucybuta
Który szczotkuje te od szlifierza
Który ostrzy nożyczki fryzjera Który
obcina włosy handlarzowi ptaków Który
daje swoje ptaki każdemu
Żeby każdy był w dobrym nastroju.

Szewczyk Paulina

- Karoli n y Pierzch aly. III L O im. Władysława Broniewskiego, 27-400 Ostrowiec Świętokrzyski, ul. Sienkiewicza 67, **za przetłumaczenie wiersza René-Guy Cadou pt. „Automne”** .

„Jesień”

Z mego dzieciństwa – zapach deszczu,
ostatnich słońc tego sezonu.
Jak było dobrze w wieku lat siedmiu
po nudnych wakacjach - wrócić do
domu.

Ojca mego stara klasa,
gdzie zgniecionych os pełno, gdzie
czuć atrament, kredę, drewno i ten
kurz cudowny, niezrównany
przez całe lato w tym miejscu zebrany.

O, mgły lekkiej czasie urokliwy! Długich
lotów ptasich i łownej zwierzyny. Wiatr
już mocno przez dziedziniec wieje,
a jednak wciąż trzymają moje kciuki i dłonie
jabłko chrupiące, przepysznie czerwone.

Karolina Pierzchała

-Kamili Turek, I L O im. Stanisława Staszica, 27-400 Ostrowiec Św., ul. Kilińskiego 19,
za przetłumaczenie wiersza Maurice’a Carême’a pt. “Ponctuation”.

Interpunkcja

Ja się nie chwale,
Ale bez mego rozdzielania,
Słów lunatyczne, Byłyby
objania,
Możliwe rzekła kropka.
Jednak to ja rządze.
A wielkie figury,
Śmieją się
Z twojej
Małej postury.
Nie bądźcie śmieszni,
Zawołał średnik,
Jesteście mniej widoczni
Niż mrówki na lodu wierzchni.
I sprzeczkom ustąpcie.
Bo inaczej Was zastąpię!

Kamila Turek